Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 24 (135) Warszawa, 19 czerwiec 1926 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA



ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

PRZED ZWROTNYM PUNKTEM

Dnia 22 czerwca 1926 roku państwo Polskie postawione zostanie przed punktem zwrotnym. Koło historji zakręcone w dniu 12 maja mocarną ręką Wielkiego Marszałka zatoczyło krąg i zbliża się do miejsca, w którym przedstawiciele narodu poraz może ostatni będą musieli orzec, czy potrafią wznieść się na wyżyny państwowej racji stanu. W dniu tym Sejm polski będzie miał dwie drogi do wyboru: albo nakreśli państwu linję programową w duchu demokratycznych wskazań sformowanych przez najpierwszego Polski Obywatela, czy też zwyciężą wśród nich i tym razem pierwiastki anarchji, warcholstwa i egoizmu indywidualnego i społecznego, przez które sprowadzili państwo nad brzeg przepaści.

Zbliża się chwila wielka. W Polsce, według słów Marszałka Piłsudskiego musi się „coś stać“, a Sejm ma rozstrzygnąć, czy temu **„coś“** da możność urzeczywistnienia, czy też ułoży mu się na drodze ze swym nieśmiertelnym liberum veto.

Marszałek Piłsudski oddając w ręce Sejmu rozstrzygnięcie zagadnienia, które dla Polski dziś jest zagadnieniem „być albo nie być“, daje naszym posłom w pierwszym wypadku możność rehabilitacji z tego, co „z tą Polską zrobili“, lub też wskaże społeczeństwu, że zabezpieczenia jutra Polski nie da się uskutecznić „bez bata“.

Z górą miesiąc czasu dane było jeszcze Sejmowi do opamiętania. Z górą miesiąc czasu mieli do namysłu nad wyborem drogi. Rząd prof. Bartla jest synonimem cierpliwości i oczekiwań na nawrócenie grzeszników. Słabość jego i powolność wobec szkodników państwowych niejednokrotnie robiła wrażenie wycofywania się z okopów, które w trzydniowych walkach ofiarą tysiącznych ofiar były zdobyte.

Nikt więc nie może narzekać, by rząd ten kładł jakikolwiek nacisk na decyzję tych panów. Dano im czas do namysłu, nie krępowano w niczem i składano wszelkie dowody, że w Polsce jedna połowa społeczeństwa nie będzie uzurpować sobie prawa do panowania nad połową drugą drogą przemocy. Że każdy obywatel państwa otrzyma jednakową opiekę, niezależnie od tego czy należy do t. zw. prawicy, czy też lewicy społecznej. Że w Polsce musi być rząd, który stoi ponad partjami — jedynie dobro państwa i całego narodu mając na widoku.

Jeśli Sejm stanie na stanowisku supremacji jednej połowy narodu nad drugą, jeżeli rozwinie sztandar walki w imię zwycięstwa którejkolwiek z tych stron, wtedy w Polsce nie będzie już miejsca na rząd prof. Bartla.

Wypadki potoczą się innym korytem. Państwo nie może znaleźć się w ręku dwuch walczących ze sobą obozów, nie może jak piłka przechodzić z rąk do rąk jednej lub drugiej walczącej strony, w zależności od tych czy innych przemijających sukcesów.

„Polska to wielka rzecz!“ W jej imię lała się krew polska z górą przez tysiąc lat nie po to, by garstka niepoczytalnych warchołów dla brudnej ordynarnej prywaty narażała na szwank jej niezawisłość polityczną, odzyskaną z powrotem przez morze krwi, łez i ofiar szeregu polskich pokoleń.

Naród polski w dniach próby wykazał dużo tężyzny i dowiódł, że odrodzenie moralne nie jest dla niego pustym dźwiękiem. I jeżeli na-

wet część społeczeństwa da się obałamucić hasłom licytujących się ze sobą stronnictw płynącym z tej czy innej strony, zdrowa część społeczeństwa wytrwa przy sztandarze państwowym, który jak dawniej, mocną ręką ujął Twórca państwa Polskiego — Marszałek Józef Piłsudski i sztandaru tego zbrukać nie pozwoli.

Co nam jutro przyniesie — przewidzieć niepodobna. Decyzja w tej mierze leży poza sferą świadomości tych wszystkich, którzy przy sztandarze Polski stanęli. Ale jedno powiedzieć możemy, że rząd, który z rąk prof. Bartla przyjmie urzędowanie, władzę swoją oprze na tej części narodu przedewszystkiem która stoi twardo przy sztandarze państwowym. Jakie prawne formy będą towarzyszyć temu nowemu aktowi historycznemu, to już jest rzeczą drugorzędną. Na pierwszym planie stać musi Polska, jej przyszłość i jej bezpieczeństwo. Temu celowi musi być poświęcone wszystko... I jeżeli wówczas miecz sprawiedliwości zacznie świstać nad karkami opornych, jeśli cesarskim cięciem będzie się ratować życie państwa Polskiego, będzie to aktem smutnej konieczności.

Ale skoro raz się już przystąpi do wycinania raka z organizmu narodowego Polski — to musi on zostać wycięty radykalnie. Nie można narażać państwa na to, aby raz jeszcze popadło w tak ciężką jak dzisiaj chorobę.

Konstytucja państwa Polskiego musi ulec zmianie. Konstytucja nie może stać się rzeczą, dla wszystkich obojętną, której nikt nie szanuje, nikt nie wykonuje i nikt nie broni.

Zagwarantować ona musi demokratyczny charakter państwa, oparty na mocnych podstawach szeroko zbudowanych i głęboko sięgających urządzeń społecznych, które pociągną do pracy państwowej cały naród, a klasom pracującym wsi i miast zapewnią lepsze warunki życia, zabezpieczą starość i dalszą możność stałego ich ulepszania. Z drugiej strony zabezpieczyć ona musi warsztaty pracy, bez których niema dobrobytu w kraju i następuje upadek życia gospodarczego państwa. Ale nad wprowadzeniem jej w życie czuwać musi rząd silny, obdarzony pełnomocnictwami, bez których mowy być nie może o przestrzeganiu Konstytucji.

Odmawiać demokratycznemu rządowi władzy mogą tylko ci, którzy walczą z demokracją. W interesie demokracji leży rząd silny, któremu daje się możność zdobycze klas pracujących wprowadzić w życie.

Z tego stanu rzeczy wszystkie władze Związku Strzeleckiego winny wyciągnąć wnioski wobec podwładnych sobie jednostek. Za zbrodnię i zdradę idei państwowej musi być uznane wszelkie samodzielne wystąpienie.

Strzelec jest żołnierzem Rzeczypospolitej. Jako żołnierz musi być zawsze gotowy do oddania swej krwi i życia i karnie stać w pogotowiu, aby móc stanąć na każde wezwanie swych władz. Zaś jako obywatel pamiętać winien, że życia swego nie wolno mu marnować w żadnej innej sprawie, jak tylko w imię najwyższych ideałów państwowych. Szafować krwią zarówno swoją, a tym więcej podległych sobie jednostek niema prawa pierwszy lepszy agitator czy podżegacz. Jedynym szafarzem krwi może być tylko Ten, który dowiódł, że ani kropli jej zadarmo utoczyć nie pozwolił, ten, który Polskę wyzwolił z niewoli i który dziś, jeśli nie formalnie to faktycznie stoi na czele narodu i państwa.

A tym człowiekiem jest Marszałek Józef Piłsudski.

Tytus Czaki.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

WYJAZD DELEGACJI STRZELECKIEJ DO ESTONJI

Na zaproszenie „Estońskiej Samoobrony“, która jest organizacją przysposobienia wojskowego, podobną do naszego Związku, wyjechała w dniu 16 b. m. delegacja Związku Strzeleckiego w osobach ob.ob. T. Czakiego, kpt. rez. A. Kobylińskiego i por. rez. J. Drzewieckiego. Delegacja nasza uczestniczyć będzie w święcie p. w. państwowego charakteru w Tallinie w dn. 19 i 20 czerwca b. r. Związek Strzelecki korzysta z tej pięknej sposobności, aby zadzierzgnąć ściślejsze więzy z bratniemi organizacjami państw bałtyckich, prócz polskiej delegacji przybywają bowiem w gościnę do Estończyków: Finowie, Łotysze i Litwini.

Odwzajemniając się delegaci nasi zaproszą wszystkich na „Marsz szlakiem Kadrówki“ w dniu 6 sierpnia b. r. do Krakowa.

Ze względu na pośpiech z jakim wyjazd był organizowany, delegacja nasza poza Warszawą nie mogła objąć tym razem innych środowisk strzeleckich.

SUKCESY STRZELCÓW W DROHOBYCZU

Dnia 30 maja b. r. odbyło się poraz pierwszy w Drohobyczu święto przysposobienia wojskowego przy licznym udziale zawodników i publiczności.

Wyniki strzelców były następujące:

I-sze miejsce w strzelaniu zajął ob. Reitmajer ze Stryja, osiągnąwszy 51 punktów na 60 możliwych.

I-sze miejsce w rzucie granatem zajął ob. Sternal z Borysławia, osiągnąwszy 44,5 mtr.

III-cie miejsce w biegu na 100 mtr. zajął ob. Gronek z Borysławia w czasie 13,1 sek.

UDZIAŁ STRZELCÓW W ŚWIĘCIE P. W. W WILNIE

13 b. m. odbyło się w Wilnie drugie święto p. w. W pierwszym dniu tego święta odbyły się ćwiczenia polowe. W konkursie strzeleckim zwycięstwo przypadło członkowi Związku Strzeleckiego, ob. Michniewiczowi z obwodu Święciańskiego za osiągnięcie 78 punktów. Ob. Michniewicz zdobył nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Radę miasta Wilna dla zwycięskiej organizacji.

27—28—29 CZERWCA 1926 ROKU V. OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WARSZAWIE

Strzelnica wojskowa na Bielanach

— Każdy Okręg i Sam. Obwód zgłasza do strzeleckich zawodów grupowych zespół w sile 3-ch zawodników i 2-ch zastępców.

— Do zawodów w przeciąganiu liną — zespół z 8 strzelców.

— O kwatery zgłaszać się wprost do Komendy Głównej.

— Zniżka kolejowa w powrotnej drodze 66 %.

DO OBYWATELEK JADĄCYCH NA OBÓZ!

Głównym zadaniem i celem obozów żeńskich, jest oprócz wyrobienia u niewiast tężyzny fizycznej i duchowej, zbudzenie w kobietach zamiłowania do życia w gromadzie i nauczenie je pracować i skupiać się dla jednego celu. — Obozy dążą przedewszystkiem do zacieśnienia stosunków nietylko towarzyskich, lecz stosunków dla prowadzenia nadal idei p. w.

Szczególnie dla nas strzelczyń, zgrupowanych i zespolonych jedną myślą — obozy to szeroki i wdzięczny teren pracy; to miejsce, gdzie my ze Zw. Strzel. powinnyśmy stanąć na wysokości zadania pod względem moralnym i fizycznym. Na tem miejscu powinnyśmy pokazać się, jako: karny, pracowity zastęp tych, dla których drogą jest idea Pierwszego Marszałka Polski i idea kob. p. w. Obóz to teren działań, pracy, życia, teren, gdzie musimy stanąć jasno i otwarcie pod znakiem Związku Strzeleckiego, gdzie możemy na przykładach dowieść, że jesteśmy gorącemi pionierkami wszelkiej pracy dla Państwa. Oczywiście nie krzykiem, nie narzucaniem swoich poglądów, lecz przykładem w pracy i koleżeńskości. Nam na obozach żeńskich letnich, szczególnie w życiu codziennem wogóle powinien przyświecać „ideał czynu demokratycznego" (Słowacki). Tylko pracą i przykładem powinnyśmy roznieść Imię Strzeleckie, aby te, co wyjadą z obozów mogły wynieść szacunek dla naszych prac i dla naszych ideałów.

Chcąc, ażeby te idee rozszerzały się, musimy dążyć do zżycia się, lecz nigdy nie prowadzić na terenie obozu polityki namiotowej i plutonowej. Nie możemy dopuścić do rozgrupowania się pod względem sympatji lub antypatji, gdyż praca p. w. wymaga wielkiej ilości dzielnych umysłów i dzielnych ramion. P. W. powinno być drogie nam wszystkim, bez względu na przynależności i zapatrywania.

Pokażmy, że my ze Związku Strzeleckiego, że chcemy i musimy pracować dla Rzeczypospolitej, dla której podjęłyśmy żmudną pracę przysposobienia i siebie i współobywatelek dla obrony granic Państwa.

W.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

CHCĄ NOWEGO ROZLEWU KRWI

Po znanym artykule Romana Dmowskiego w „Gazecie Warszawskiej Porannej", w którym ten mąż stanu obozu, który siłą odpędzić trzeba było od kas państwowych — nazwał obecny teren polityczny „polem bitwy" i rozkazał przepędzić tchórzów ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk — obóz ten, a zwłaszcza Związek Ludowo-Narodowy się reorganizuje. Widać u nich rękę Romana Dmowskiego, który najwidoczniej stanął znów na czele stronnictwa i przygotowując się do decydującej rozprawy zbrojnej z Marszałkiem Piłsudskim.

Niema dnia, aby na szpaltach „Gazety Warszawskiej Porannej" nie ukazywały się zna-

mienne i coraz wyraźniejsze wskazówki przygotowujące zbrojny zamach stanu przeciwko nowemu porządkowi rzeczy. Jednego dnia czytamy:

„Żywioły umiarkowane, narodowo myślące, muszą być w pogotowiu i zdobyć się na czynną kontrakcję. **Walka bowiem z rewolucją staje się nieunikniona.** W walce tej nie wolno się oglądać wyłącznie na rząd i aparat państwowy. Walka, która nadchodzi, przerasta swcim rozmachem ramy parlamentu, w parlamencie znajdzie ona w najlepszym razie swój epilog (!). Czynniki polityczne muszą zwrócić się frontem ku szerokim zadaniom życia społecznego i gospodarczego, traktując swoją działalność parlamentarną co najwyżej jako równorzędną z działalnością organizacji i mobilizacji sił narodowych“.

A więc czynniki sejmowe powołane są tylko do roli pomocniczej. Mają one wytwarzać sytuację sprzyjającą zamachowi stanu, który „swcim rozmachem przerasta ramy parlamentu“.

Wychodząc z tego stanowiska, w jednym z następnych numerów tego pisma znajdujemy aż dwa wezwania treści następującej:

„Do członków organizacji Zw. Lud.-Nar.

„Wypadki, które zaszły w maju r. b. i obecna sytuacja polityczna, wymagają od obozu narodowego wogóle, a Związku Ludowo-Narodowego w szczególności pracy gorliwej, wytężonej i odważnej. Trzeba ratować Polskę z sideł bolszewizmu.

To zadanie stronnictwo będzie mogło spełnić tylko przy jaknajszerszem współdziałaniu i poparciu ludzi czynnych, energicznych i zdecydowanych. Wielu takich ludzi należy do Zw. Lud.-Nar., nie wszyscy jednak biorą czynny udział w życiu i działalności stronnictwa.

Skończył się dzisiaj okres bierności, lub tylko moralnego popierania swej organizacji.

Wobec rozpętania dzikich instynktów, wobec rewolucyjnych podjudzań nieświadomych mas, wobec niepewnej sytuacji, która może rozpętać ponownie walkę bratobójczą, — tylko wielki wysiłek ludzi narodowo uświadomionych, tylko ich praca, ofiarność, odwaga i poświęcenie uchroni Polskę przed dalszym rozwojem rewolucji i przyśpieszy powrót okresu ładu, spokoju i praworządności.

W myśl powyższego, Zarząd Stołeczny Zw. Lud.-Nar. wzywa wszystkich swych członków, którzy mogą wziąć udział w czynnej pracy organizacyjnej, aby zgłaszali się do Sekretarjatu Stołecznego i t. d.“

Mamy tu więc do czynienia z jawnym werbunkiem **„ludzi czynnych, energicznych i zdecydowanych“**, których „ofiarność, odwaga i poświęcenie uchroni Polskę przed dalszym rozwojem rewolucji i przyśpieszy powrót okresu ładu, spokoju i praworządności“.

Zdaniem Zw. Lud.-Nar. „praworządność w Polsce jest wtedy, kiedy p.p. Kucharscy, Głąbińscy, Korfantowie, Zagórscy, Rozwadowscy, Żymierscy, Lindowie i wielu innych będą legalnie okradali Polskę. Ponieważ Marszałek Piłsudski odpędził ich od kas państwowych, muszą więc uciekać się do ofiarności publicznej, apelując do maluczkich o datki pieniężne na zamach stanu, a ufni, że głupota ich czytelników pod wpływem długotrwałej pracy ich prasy i propagandy doszła do takiego zenitu, że ludność znosić będzie swe grosze i oddawać swe życie, aby za tę ofiarę mogła być w konsekwencji już bez żadnych przeszkód okradaną:

„Wobec rozległych zadań“

Apel Związku ludowo-narodowego

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że chwila obecna stawia przed obozem narodowym rzległe i ważne zadania. Związek ludowo-narodowy, który zawsze szedł w pierwszych szeregach tych, co walczą o lepsze jutro Polski i obecnie rozwija usilną pracę organizacyjną.

Dotychczasowy jednak aparat Związku nie może sprostać dzisiejszym zadaniom. Trzeba go znacznie rozszerzyć, by móc się skutecznie przeciwstawić zamętowi i anarchji, szerzącej się w kraju.

Dlatego też zwraca się Związek ludowo-narodowy z gorącym apelem do szerokich rzesz, by mu w jego pracy przyniosły pomoc. Kto nie może sam stanąć do pracy, ten niech przynajmniej nie poskąpi grosza.

Wszystkie datki skierowywać należy bądź to do zarządów kół miejscowych, bądź też wprost do zarządu głównego Związku ludowo-narodowego w Warszawie i t. d.“

Nie należy więc mieć złudzeń, że zamach stanu, który usiłował zrobić rząd Witosa, a któremu swoim wystąpieniem przeszkodził Marszałek Piłsudski w dalszym ciągu jest aktualny. Walka podjęta przez obóz zamachowców z pod znaku Romana Dmowskiego i Strońskiego nie odbywa się pod znakiem jakiegokolwiek programu pozytywnego. Program jest jedynie negatywny: obalić Piłsudskiego, zniszczyć demokrację i powrócić do władzy. O tem, jak z tej władzy skorzystać— narazie wyraźnie się nie mówi, przynajmniej w prasie. Ale z oświetlenia stosunku do urządzeń demokratycznych — łatwo to wywnioskować. Pan Stroński, dając w „Warszawian-

ce“ uwagi o parlamentaryźmie, każe się domyślać, jaki ci panowie zrobiliby użytek ze swej władzy:

„Parlamentaryzm współczesny, we wszystkich niemal krajach zawalił drogi państwowo-twórczej pracy i zamienił życie państwowe w bezwład i bezład, wstrząsany niezdrowemi drgawkami, właśnie z parlamentarnej choroby. „Parlamenty współczesne, na lądzie europejskim, były lub są zaborcze, wybujałe, bezwzględne, nieodpowiedzialne. Wszedzie po kolei doprowadziły do rozstroju lub już do przewrotów.

Parlament, oparty na prawie wyborczem, które daje przewagę najciemniejszemu krzykactwu, siłą rzeczy przenosi to krzykactwo do sali sejmowej. To nie jest twórcze przeciwstawianie się pojęć, ale bezmyślna szarpanina, pomyślana jako widowisko dla wyborców, w którem tonie wszelka możność odpowiedzialnej pracy“.

W takich warunkach centralne organy prasowe tego obozu wyręczają ich czytelnicy, a zwłaszcza czytelniczki z pod znaku stow. Św. Żyty, które codzień modlą się do Boga, by zesłał Polsce jeśli już nie „prawdziwego króla lub cesarza“, to chociaż jakiego **„cesarzyka“**.

Obawiamy się, że nastroje podsłuchane w maglu i na targu zmąciły głowy nietylko panom Strońskim i jego dobrodziejom z „Modrzewiowych Dworków“, ale i samemu p. Romanowi Dmowskiemu, który na czele czarnych koszul chce urządzić nowy marsz na Warszawę. Może więc nie od rzeczy będzie przypomnieć tym panom, że w Warszawie trzeba będzie wywrócić nietylko obecny parlament, bo tego doprawdy nikt chyba dziś bronić nie zechce, i możemy go im oddać wraz z dobrodziejstwem żywego i martwego inwentarza, a więc łącznie z senatem. Ale obok tego, w Warszawie mieści się Centrala rzeczy, których w Rzymie w czasie marszu Mussoliniego nie było. A czuwa nad niemi ktoś, co nie na terorze czarnych koszul opiera swe wielkie zamierzenia, ani też nie myśli o dyktaturze. Mimo to jednak stare mundurki strzeleckie, które w pamiętne dni majowe ginęły o to **„aby w Polsce wszystkim było dobrze“**, czegoś nie mogą się przestraszyć tym czarnym pochodem.

Duch, który im przewodzi, daje pełną rękojmię, że pięść faszystowska przed tym duchem ukorzyć się musi.

Obyście się o tem nie chcieli przekonywać!

PROJEKT USTAWY,

zmieniający i uzupełniający Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267).

(Projekt ten przyjęty został na Radzie Ministrów w dniu 16 czerwca 1926 roku)

Art. 1.

Art. 25 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) ulega następującym zmianom:

1) W ustępie drugim wyrazy „w październiku“ zastępuje się wyrazami „we wrześniu“,

2) W ustępie trzecim wyrazy końcowe „a winien to uczynić na żądanie ⅓ ogółu posłów w ciągu dwuch tygodni“, zastępuje się wyrazami „a na żądanie bezwzględnej więk-

---

JULJUSZ WIRSKI 2)

ZBUNTOWANY

W tem miejscu załamała się nagle i okrutnie myśl i uciecha Jerzego. Niby zgrzyt bolesny wpadły w zwoje pamięci słowa zjadliwego kolegi Edwarda:

— No i cóż, nauczył tego wszystkiego, to prawda, Polskę dał, też prawda, ale czyż mniejsza jest nędza chłopa i robotnika w owej Polsce. Czy ukrócił samowolę panów, wyzysk posiadających, krzywdy odwieczne wołające o pomstę do Boga? Czyż nie triumfuje w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej łajdactwo, tyranja i zło wszelakie?

Nasuwa się na te zapytania odpowiedź prosta, głupia i ordynarna w tej swojej prostocie, że przecież nie odrazu Kraków zbudowano, ale Jerzy pamiętał, jak na podobną odpowiedź roześmieli się zwolennicy Edka. — Cóż, — powiadali — wy nawet nie zaczynacie budować! I znów poszła kołem szalonem myśl zmęczona i zgubiona w trudnościach nie do rozwikłania. Jerzy czuł, że coś jeszcze nie dobrze rozumie. To, że Polskę trzeba oprzeć na równości obywatelskiej, że trzeba aby się stała ojczyzną nietylko możnych, ale, w pierwszym rzędzie pracujących, tych, co orzą i tkają i kują, to jeszcze było jasne. Ale nie mógł pojąć dlaczego jego papie, naprzykład, mają zabrać dom i połowę dochodów, albo i całe z zakładu. Wtargnęła nieufność co do tego właśnie Edka i już go nie opuszczała. Poczuł się bardzo samotnym i bardzo nieszczęśliwym, jak zwykle ci, co sami muszą rozwikłać nadmiernie trudne zagadnienia. Jakże bardzo pragnąłby mieć ojca, z którym mógłby pomówić szczerze i otwarcie, ale

szości ustawowej liczby posłów winien to uczynić w ciągu 30 dni“,

3) Ustęp ostatni otrzymuje brzmienie następujące:

„Sejm, zwołany we wrześniu na sesję zwyczajną, będzie zamknięty po upływie czterech miesięcy od dnia złożenia przez Rząd Sejmowi projektu budżetu. Jeśli w ciągu tego czasu budżet Państwa nie będzie uchwalony, projekt budżetu, złożony przez Rząd, uzyskuje moc ustawy (art. 4) i będzie ogłoszony w Dz. Ustaw, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 2.

Art. 21 ustawy z dnia 17 marca 1921 roku (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat wskutek uchwały Sejmu lub Senatu, powziętej większością dwuch trzecich głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady Ministrów.

Orędzie, rozwiązujące Sejm i Senat, podpisuje, prócz Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów i wszyscy ministrowie.

Wybory odbędą się w ciągu 120 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu“.

Art. 3.

W art. 35 ustawy z dnia 17 marca 1921 roku (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) dodaje się następujący ustęp końcowy:

„Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu dni 30 po otrzymaniu uchwalonej ustawy zażądać w umotywowanem orędziu ponownego jej rozpatrzenia. Jeżeli Sejm zwróconą ustawę ponownie uchwali bez zmian bezwzględną większością ustawowej liczby posłów, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi jej ogłoszenie“.

Art. 4.

Jako art. 38 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) wprowadza się postanowienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej władny jest w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane (art. 26) lub gdy mandaty posłów i senatorów wygasły (art. 11) aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu i Senatu, wydawać rozporządzenia z mocą ustaw w przedmiotach, zastrzeżonych ustawodawstwu; rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji.

Ustawa szczególna może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania takich rozporządzeń w czasie, gdy Sejm jest zamknięty (art. 25).

Rozporządzenia te będą wydawane z powołaniem się na niniejszy artykuł Konstytucji na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w Dz. Ustaw. W rozporządzeniach wydanych na zasadzie ustawy szczególnej należy nadto powołać tę ustawę.

Rozporządzenie, wydane na zasadzie niniejszego artykułu, traci moc obowiązującą, jeśli go nie złożono Sejmowi w ciągu dni 15 po ponownem zebraniu się Sejmu.

---

na samą myśl o rozmowie ze swoim „papą“, zdejmował go obłędny strach. Pozostawali koledzy. Ale ci byli zawsze zajęci, zawsze pracowali. Wszystko u nich było „pracą“. Jeśli się uczyli, to była praca, jeśli uczyli innych także, nawet zebrania dyskusyjne nazywali tak samo. Wstał i powoli, niechętnie wracał do domu. Zawczasu obmyślał przechytrze, jak to oszuka ojca, jak cichutko na palcach prześliźgnie się do swego pokoju..

Tym razem nie udało się jednak. Ojciec czekał właśnie u niego, nie gniewny, ale właśnie jakiś pokorny i cichy. Jerzy przywitał się i czekał. Wiedział z doświadczenia, że ojciec zacznie mówić. Ale starszy pan, bogaty właściciel perfumerji, kamienicy, oraz szczęśliwy posiadacz pięknej żony i jedynaka milczał. Uważnie tylko śledził grę twarzy syna, nie spuszczał z niego oka, i patrzał, patrzał tak, jakby chciał tem spojrzeniem wypić duszę ukochanego. Cóż w tem dziwnego, że słowa zadławione nie mogły się wydobyć z krtani; toż przecie był syn! I ten syn wysuwał się z objęć kochających, z rąk wiernych i oddanych w jakiś świat obcy i nieznany, w świat, którego starszy Landrowicz wprost nienawidził. Trzeba być ojcem, żeby zrozumieć mękę ojca, którego jedyne dziecko odchodzi w drogi dalekie, w światy niepoznawalne. Okrucieństwo rozłąki, która nie jest rozłąką lądów i mórz ale rozłąką ducha! Jakże wielu jest ojców takich, którzy nie mogąc nadążyć za dziećmi, tracą je na zawsze! Odwieczna tragedja, stara i banalna, a jednak zawsze na nowo rozdzierająca serca. Stary Landrowicz czuł ją teraz w sobie; przełamywał się i giął, jak trzcina w męce ponad pojęcie. Był z pokolenia, które już zapomniało walkę o wolność. Z pokolenia i klasy, która sceptycznie i niemal obojętnie przyjęła dar — Ojczyzny. Teraz to rozumiał, że nie miał w sobie żadnej idei oprócz idei własnego dobro-

Art. 5.

Sesja zwyczajna bieżąca będzie zamknięta dnia ... lipca 1926 r. ze skutkiem prawnym, przewidzianym w art. 1 p. 3 niniejszej ustawy.

Na czas do dnia 31 grudnia 1927 roku upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń na zasadzie art. 38 Konstytucji, gdy Sejm jest zamknięty.

Art. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

* * *

Według powyższego projektu zmian i uzupełnień Konstytucji, Sejm na sesję zwyczajną zbierać się będzie we wrześniu, a nie w październiku, a więc o miesiąc wcześniej niż dotąd.

Zwołany we wrześniu Sejm będzie zamknięty po 4 miesiącach od daty złożenia przez Rząd Sejmowi projektu budżetu. O ile w tym czasie (4-ch miesięcy) Sejm budżetu nie uchwali, to rządowy projekt będzie ogłoszony jako rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy. Dotychczas sesja Sejmu przed uchwaleniem budżetu zamkniętą być nie mogła.

Prezydent będzie miał prawo rozwiązywania Sejmu na wniosek Rady Ministrów. Okres wyborczy trwać będzie 4 miesiące; dotychczas trwał 3 miesiące.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji odbywać się będzie dopiero na żądanie większości ustawowej liczby posłów. W razie takiego żądania Prezydent zwołuje Sejm po miesiącu.

Prezydent może się nie zgodzić na ogłoszenie uchwalonej przez Sejm ustawy i ma prawo w ciągu dni 30 po jej otrzymaniu żądać ponownego jej rozpatrzenia przez Sejm. Jeżeli Sejm zwróconą mu ustawę poraz drugi uchwali bezwzględną większością głosów bez zmian, Prezydent zarządzi jej ogłoszenie.

Prezydent wreszcie ma prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w wypadku, gdy Sejm jest rozwiązany lub zakończył swój ustawowy okres trwania.

Obecna sesja Sejmu ma być zamknięta w lipcu, Prezydent zaś będzie upoważniony na czas do 31 grudnia 1927 roku do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw.

Jak widzimy projekt powyższy znacznie poszerza i wzmacnia władze wykonawcze Rzeczypospolitej, przy jednoczesnym ukróceniu wszechwładzy Sejmu.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W niedzielę, dn. 20 czerwca 1926 r. Związek Młodzieży Wiejskiej obchodzi swoje święto manifestując cele i dążenia zorganizowanej młodzieży.

Wszędzie, gdzie tylko sięgną nici organizacyjne Związku, zabrzmi pieśń wesoła, wszędzie zapłoną ogniska, a szeregi młodzieży — chłopców i dziewcząt splotą się w barwnym korowodzie, by tańcem i śpiewem uczcić wiosnę i słońce, zgodne z prasłowiańskimi zwyczajami, mającymi wyraz w święcie „sobótki". Szczęśliwą zaiste i godną pochwały trzeba

---

bytu i dobrobytu rodziny. I rozumiał, że nie wystarcza kochać i dawać dobrobyt, że trzeba dać także myśl. I w nadludzkiej rozpaczy, w wysiłku krwawiącego serca szukał tej myśli zbawczej, co go miała pojednać z synem i wrócić mu jego duszę. Wtedy przypomnieniem nagłem wróciły słowa Jerzego, które kiedyś wyrzekł o nędzy robotników. Rozjaśniła mu się twarz i rozradowało serce, wyciągnął ręce: Jurku!

— Słucham cię, papo...

— Daj mi słowo, że więcej tam nie pójdziesz, a ja wzamian obiecuję ci, że wszyscy moi robotnicy dostaną lepsze warunki pracy.

— Co?

— Tak! Obiecaj, że będziesz siedział w domu, że będziesz się uczył, a ja zato sam podniosę zarobki tym, których bronisz.

Jerzy doznał wrażenia, że świat mu się usuwa z pod nóg:

Ojcze, myślałem zawsze, że ty wszystko wiesz i wszystko pojmujesz. Przecież nie chodzi tu o twoich robotników i twoją fabrykę, ale o wszystkich robotników z wszystkich fabryk. Powiesz mi, że w ten sposób dasz przykład innym fabrykantom. Nie, ojcze, minęły czasy dobrych przykładów. Dzisiaj nie przykład jednostki, a wola całego społeczeństwa w tych sprawach decyduje. Zresztą skąd u ciebie taka hojność? Żeby mnie spętać! Nie, ojcze! Za żadną cenę nie pozwolę się więcej okłamywać! Widzisz coś ty zrobił; musiałem ci powiedzieć to, czego wczoraj dzięki matce nie powiedziałem.

Landrowicz ojciec zrozumiał wszystko. Nie pomogą już szacherki, ani wykręty. Największa miłość, najserdeczniejsze oddanie nie sprawią, żeby ten zbuntowany mieszczuch powrócił do życia, jakie on, ojciec, mu przeznaczył. I nie pomogła ani miłość, ani cała rozpaczliwa chęć zdobycia syna na nowo.

uznać myśl zainicjonowania święta takiego.

Przy okazji przyjrzyjmy się nieco organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej, skąd bierze swój początek, jak szeroko rozrzucone są jej Koła, jakie są jej cele i dążenia.

Już na parę lat przed wielką wojną, w ponurych ciemnościach niewoli, w ciemnościach, zalegających w duszy naszego ludu wiejskiego jasny promyczek się zjawia. Młodzież wiejska ze szkół rolniczych zebrana na zjeździe koleżeńskim w r. 1912, postanawia założyć za składkowe pieniądze własne pismo „Drużynę“. Pismo to wśród mroków niewoli staje się jasno płonącą pochodnią oświaty ludowej. Mimo piętrzących się przeciwności, mimo prześladowań skupia coraz liczniejsze szeregi młodzieży, każe trwać i kroczyć naprzód. Młodzież wokół swego organu skupiona rozpowszechnia książkę polską, organizuje teatry amatorskie, odbywa zebrania oświatowe, ukrywając swe istotne prace pod osłoną między innemi stowarzyszenia wstrzemięźliwości p. n. „Przyszłość“.

Jako następne z kolei pismo w ruchu młodzieży powstaje „Młodzi idą“.

Ruch ten olbrzymiejący z roku na rok, zatamowany chwilowo wybuchem wielkiej wojny, znajduje mimo przeszkód ze strony okupantów określony wyraz w r. 1916 w postaci „Kół Młodzieży Wiejskiej“.

Organizacje te w r. 1918 — znajdują oparcie o Sekcję Kół Młodzieży Wiejskiej, utworzoną przy Cntralnym Związku Kółek Rolniczych, skupiających drobnych rolników. W roku 1919 delegaci Kół na wspólnym Zjeździe stwarzają odrębną organizację „Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej“, który odtąd działa jako samodzielna i samorządna organizacja przy Cntralnym Związku Kółek Rolniczych. Osobny regulamin nadał organizacji stałe formy i położył podwaliny pod normalną pracę oświatową młodzieży wiejskiej.

Odtąd organizacja rozrasta się żywiołowo. Z roku na rok przybywa po paręset nowych Kół Młodzieży i z początkiem roku 1924 Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej liczył już 1515 Kół, zarejestrowanych w swem biurze.

Z odzyskaniem niepodległości Koła Młodzieży zaczynają wyrastać w szybkim tempie i na terenie Małopolski. Sprawą tą zajęło się w r. 1919 Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. W ciągu paru miesięcy założono zrąb organizacji, który w następnych latach rozbudowano w potężny gmach. Organizacja nosi nazwę Małopolski Związek Młodzieży przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem.

Dziś Koła Młodzieży zajęły pierwszorzędne miejsce w pracy nad wychowaniem uświadomionego obywatela na wsi. Nadzwyczaj szlachetne intencje i rozumny obywatelski ton, to stałe cechy oganu Z. M. W. tygodnika „Siew“.

Jeżeli mamy pisać o celach i zadaniach Z. M. W., to na pierwszem miejscu musimy postawić zadania wychowawcze.

Z samolubnego życia osobistego, z bezdroży egoistycznych celów Koła Młodzieży wywabiają chodzące luzem jednostki i wprzęgając je do wspólnego łańcucha wskazują im szereg celów i metod działania, łączących poczynania jednostki z ogólnymi. „Jednością silni“ i „Razem młodzi przyjaciele“ to hasła, które

---

Tam, skąd wracał jego Jerzy, zaczynał się świat inny, nowy, obcy, straszliwy i nienawistny. Nie mógł go pojąć, ani pokochać, ani uznać objektywnie nawet w imię miłości dla dziecka. Więc nie próbując żadnych nowych sposobów, wyszeptał:

— Myślałem, że byłem dla ciebie dobrym ojcem...

Ale w Jerzym, który z żarliwością neofity wyznawał nową wiarę społeczną i swego wodza, słowa te pełne delikatnej skargi i łez nie wzbudziły litości, tylko wybuch tem straszliwszy, że nieoczekiwany.

— Otóż to! Tyś myślał. A ja ci powiem, żeś był postokroć złym ojcem, bo nie myślałeś jednak o tem, że syn twój, twoje „ukochanie“ stanie kiedyś twarz w twarz z sumieniem i że to sumienie zażąda zdania sprawy!

— Z czego, Jurku?!

— Ze wszystkiego! Z tego, że nie wiedziałem co to Polska, i z tego, że nie znałem cierpienia, i z tego, że niesprawiedliwość i gwałt, dzięki tobie, uważałem za słuszność.

— Jezus, Marja!

— Nie wzywaj imienia Tego, którego tacy jak ty, krzyżują swojemi postępkami, wszystkiemi swojemi zasadami i całą fałszywą moralnością. Dziś, muszę ci to powiedzieć, za twoje winy, za twoje filisterstwo ja zapłacę swojem młodem życiem. Oto do czego prowadzi wasza egoistyczna miłość. W pierwszym lepszym starciu ulicznym, pierwszy lepszy robotnik pchnie mnie bagnetem za twoje zasady, prawa, instytucje i kryminały!

Landrowicz zerwał się z krzesła blady i z przerażeniem w oczach zawołał:

— Czy tego cię uczą tam?

— Tak ojcze, **tam** tego mnie nauczyli. I nauczył nas wszystkich człowiek, który Polskę całą dźwiga na pochyłych barkach — **On — Józef Piłsudski!**

(C. d. n.)

nie są czczymi frazesami na terenie Z. M. W. Wychowanie doskonałej jednostki, wychowanie obywatelskie jako podstawowe cele w dalszym ciągu przygotowanie zawodowe młodzieży, krzewienie spółdzielczości, zakładanie apteczek podręcznych i budowa łaźni oto część programu prac Kół M. W.

A przy podnoszeniu kultury duchowej, wsi wymienić musimy: tworzenie chórów i orkiestr, teatr amatorski, obchody narodowe, wesołe wieczornice i t. d. i t. d.

Najpóźniej zapoczątkowano prace wychowania fizycznegoe i prysposobienia wojskowego. W obecnej chwili prace te rozwijają się również i miejmy nadzieję w niedługiej przyszłości Z. M. W. zajmie jedno z pierwszych miejsc w szeregu organizacji, krzewiących kulturę fizyczną w Polsce. Prace przysposobienia wojskowego prowadzi Z. M. W. w ścisłym porozumieniu i stałym kontakcie ze Związkiem Strzeleckim oraz oficerami instrukcyjnemi.

Ograniczona ilość miejsca nie pozwala na całkowite wyczerpanie programu prac Z. M. W., to też na zakończenie dodamy tylko że Z. M. W. skupia w swych szeregach 46.000 członków, gotowych w każdej chwili ponieść swą pracę i życie w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej oraz praw obywatelskich jej mieszkańców.

A. M.

Droga do bata

W uszach jeszcze brzmi echo żołnierskiej kanonady, oczy pieką niewypłakanemi łzami po poległych, a serce już ściska lęk, czyli ta śmierć uliczna, ta tragedja braci, nie przebrzmi w pamięci narodu, jako nic, jako zaledwo spektakl operetki wojny wśród tramwajów. Były trzy dni zgrozy i trzy dni śmierci niewinnych. Za brudne grzechy kilkunastu partyj, zapłaciło swą cnotą żołnierską i życiem kilkuset synów narodu całego, niewinnych i czystych. W te dni jedyne przycichli hersztowie partyj i milcząc gryźli palce z lękiem, czy też przypadkiem i im, właśnie im, nie przyjdzie cośkolwiek swoją krwią zapłacić. Bo przecież żołnierz — żołnierzem! Od tego Sejm mu łaskawie uchwalił żołnierskie piosenki o śmierci i rozmarynie, od tego dał mu dokument na blizny i przywileje honoru, aby ginął. Dlaczego jednak oni, trybuni wszystkich przywilejów, musieliby ginąć? Dlaczego oni, wybrańcy narodu na synekury nadużyć, w imię zdolności pyskowania i jątrzenia, mieliby krwią swą podpisywać rachunki swoich „polityk“.

A jednak, takich co to jeno rozkazu słuchają, takich, dla których wódz naczelny ot sobie prosty marszałek, co nawet w cudy nad Wisłą nie wierzy, znaczy więcej aniżeli posełsuweren, takich szaleńców lepiej nie zaczepiać. Bo to wiadomo, — soldateska. Nie umie to ani „a“ ani „u“, a bredzi o tem, że nie osobista znajomość z carem, nie wpływy na dworach w Europie i Abisynji ale on, ten wódz naczelny i żołnierze jego Polskę zdobyli.

Więc lepiej ich nie zaczepiać. Lepiej poczekać, aż przestaną strzelać, aż żołnierze zmęczą się śmiercią, a strzelcom policja karabiny poodbiera.

I kryli się w owe dni panowie trybuni partyj i panowie naczelni redaktorzy dziennikarskich proroctw i matactw bogoojczyźnianych. Kryli się po knajpach i hotelach, uciekali przez płoty, rozlatywali się samochodami, brali urlopy do majątków „dobrze zasłużonych“.

I czekali jak zbawienia dnia, w którym on, zwycięzca, dyktatorem się ogłosi i może (bo przecież znany jest ze wspaniałomyślności), nie pozwoli ich rozstrzeliwać.

Tymczasem żołnierze przestali strzelać i posłuszni rozkazom, odeszli do szarych koszar.

A on dyktatorem się nie ogłosił. A on, nawet prezydentem nie chciał zostać.

A zatem boi się ich jednak. Zatem nie czuje się na siłach prowadzić politykę i umie jeno szablą pobrzękiwać.

A zatem można znów wyleźć z mysich nor i wrócić do fachów swoich. Można jątrzyć i bróździć i szachować. Można wrzaskiem stu gazet i paszkwilami brukowymi próbować obałamucenia opinji.

Ten wielki „On“, zaledwo ministrem został. Ministrem, zawisłym przecież (tak, jak było) od posłów i senatorów, od dostaw i lojalności dla suwerenów.

Cóż z tego, że ten minister żąda zmiany Konstytucji? I praw dla prezydenta. I siły dla rządu. I rozpuszczenia sejmu. On teraz już głosu niema. To wszystko od posłów zależy, od partyj.

Cha, cha, cha, — Łatwiej jest niewinnym choćby trzystu zginąć, aniżeli skruszyć sumienie choćby trzech partyj. I gdzieby była tradycja Polski, gdyby się w niej warcholstwo skończyło. Demokracja?! Czystość?! Sprawiedliwość społeczna?! Szacunek dla pracy i honoru?! Przewodnictwo idei wśród narodów?! — Bzdury romantyczne,, marzenia soldateski, świństwo strzelecko-obywatelskie,— nic więcej.

— — — — — — — — — — —

Dalej panowie, dalej! Nie damy ziemi, gdzie można pluć w twarz! Nie damy pogrześć zmowy! Dlaczegóż w Polsce hańbą kraść! jeśli świat cały kradnie! Pocóż Bóg stworzył synekurę i nadużycia, jeśli z nich nie wolno „zdolnym“ ludziom korzystać! Jak śmią generałów i dostojników partyjnych nazywać szujami i złodziejami, tak, jakby to byli pierwsi lepsi śmiertelnicy.

— — — — — — — — — — —

Serce się kraje i znowu zaciskają się pięście. Ale on milczeć kazał i wrócić do pracy, do żmudnej, cichej, szarej pracy.

Niechaj się pienią pyskacze i niechaj Sejm myśli, że go naród kocha i że mu ufa.

Myśmy już swoje powiedzieli: nie damy zmarnować przelanej krwi. Grubo mylą się sądząc, że my odpoczywamy.

I myśmy już rozkaz wypełnili; wyciągnęliśmy ręce do zgody.

Jeśli tej zgody przyjąć nie chcą, jeśli mimo wszystko chcą partje wynieść ponad Ojczyznę, jeśli ponad ideę Polski ważniejsze im są prywaty i przywileje grabierzy, jeśli im się wydaje że śmierć i tylko śmierć jest prawem żołnierza i strzelca, niechaj tak myślą i niechaj im się tak wydaje. Pamiętają chyba dobrze, aż tak dobrze, żeby zapomnieć o tem chcieli, to, co powiedział on.

Oto ostatnia jest próba, czy w Polsce można rządzić bez bata.

Chcieliby zapomnieć o tem i czynią wszystko co w ich mocy, by bat ten sprowokować.

Wypuszczeni z pod pręgierza strachu, hurmem oblegli drogę do tego bata i nie pomni na żadne przestrogi, kroczą nią dzień po dniu.

Nie naszą już rzeczą jest, wstrzymywać ich. Jeśli tak chcą, niech tak kroczą.

Ale naszą sprawą jest widzieć to i tembardziej czuwać, tembardziej trzymać wolę swoją na baczność.

Żołnierze-strzelcy! Żołnierze-obywatele! Mysłów na przestrogi nie mamy. Otrzymaliśmy jasne rozkazy i droga nasza do jutra Polski jest wyraźną. Sprowokować się nie damy i sporo mamy cierpliwości. Sprawą naszą, szara i codzienna i żmudna praca, krok za krokiem marsz do odrodzenia Ojczyzny, chwyt za chwytem dźwiganie sztandaru Jej honoru i wielkości. Stanie się, że właśnie my będziemy Jej najsprawiedliwszymi obywatelami.

A wiemy, że jeśli zaśwista bat, nie będzie on świstał nad nami.

K. A. Czyżowski.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Okręg łódzki

ZAWODY STRZELECKIE OKRĘGU ŁÓDŹ Dn. 13.VI.26 W PIOTRKOWIE.

Komenda okręgu łódzkiego zarządziła na dzień 13.VI b. r. doroczne zawody strzeleckie swego okręgu, które sprowadziły na strzelnicę garnizonową w Piotrkowie 48 zawodników. Tym sposobem okręg łódzki uzyskał dostateczny przegląd swych sił strzeleckich co jest bardzo ważną rzeczą wobec zbliżających się Ogólnopolskich Zawodów Związku Strzeleckiego (dn. 27, 28, 29 b. m. w Warszawie), na które zgłoszą się najlepsi zawodnicy naszej organizacji. Jakkolwiek będziemy oceniać wyniki zawodów w Piotrkowie pamiętajmy o jednym, — racjonalnego treningu dotychczas strzelcy nasi nie mieli. Wpływy partyjne w sferach rządowych niejednokrotnie powodowały odebranie nam broni, i wogóle broń, skąpo dostarczana organizacji przez państwo, mogła co najwyżej zaspokoić wymagania musztry formalnej, nieodpowiadająca zupełnie celom strzelnictwa.

Na korzyść tegorocznych zawodów w Piotrkowie należy zapisać żywe zainteresowanie się niemi władz wojskowych i administracyjnych państwowych i komunalnych, jako gwarancja, że rozwój sportu strzeleckiego w Polsce wejdzie wreszcie na właściwe tory i umożliwi nam w krótkiej przyszłości zajęcie jednego z naczelnych miejsc w strzelectwie Europy.

*

Kierownictwo zawodów spoczywało w energicznych rękach mjr. Styrczli, przy cennym współudziale por. Remera jako oficera tarczowego. Ze strony wojska i władz cywilnych zaszczycili zawody swą obecnością pp.: gen. Ledóchowski, d-ca DOK. Łódź, płk. Iwanowski, szef sztabu DOK. Łódź, ppłk. Widacki, szef p. w. DOK., mjr. Marzec, d-ca 25 p. p. w Piotrkowie, por. Habisiak, of. instr. Starosta K. Kozłowski, Prezydent m. Piotrkowa, Szmidt, Komis. P. P. Mańkowski i Zieliński; ze strony władz strzeleckich ob. ob. prezes obw. pos. Fijałkowski, wiceprezes mec. Rudnicki, czł. Zarządu Obwodu prok. Dlouhy, kom. obw. Miller, kom. okręgu H. Piątkowski oraz Komendant Główny Związku K. Kierzkowski i Redaktor „Strzelca“ T. Czaki.

Dla zwycięzców przygotowano szereg nagród, z których wymienimy tylko najcenniejsze:

1) Puchar srebrny — dar Zarządu Głównego Związku.
2) Pistolet Browning — dar Zarządu Okręgu Łódź.
3) Sztucer Francotte — dar Zarządu Okręgowego Łódź.
4) Zegarek genewski, czarny — dar Wydz. Pow. Sejmiku — Piotrków.
5) Flower Brevet — dar 10 dyw. piechoty.
6) Garnitur na biurko z fig. Napoleona, kałamarz, nóż, suszka i t. p. — dar przysp. wojskowego — Częstochowa — (of. p. w. 10 dyw. piech. mjr. Wielgut).
7) Ekwipunek (pas koal. i t. d. — dar obwodu — Częstochowa.
8) Sztucer Manlicher — dar Kmdy obw. — Skierniewice.
9) Zegarek srebrny „Omega" — dar DOK. gen. Ledóchowski.
10) Srebrna papierośnica — dar szefa Sztabu., pułk. Iwanowskiego.

*

Punktualnie o godz. 7-ej na strzelnicy garnizonowej rozpoczęto strzelanie. Pogoda piękna, atoli silny wiatr utrudnia celność strzałów i denerwuje strzelców. W poszczególnych konkurencjach zwyciężają:

I **O tytuł wyborowego strzelca (100 m.)** — 1. ob. Miller Władysław (80 pkt.) — nagroda: Pistolet Browning, 2. ob. Binek Stanisław (74 pkt.) — nagroda: zegarek czarny.

II **Zawody celności—(200 m., lepsza kula!)** 1. ob. Trocha Józef (9) — nagroda: zegarek srebrny, 2. ob. Felczerzak Józef (8) — nagroda: sztucer Manlicher.

III **O mistrzostwo obw. Piotrków. (200 m.)** 1. ob. Lamecki Stefan (71 pkt.) — nagroda: sztucer Francotte, 2. ob. Kellen Zygmunt (64 pkt.) — nagroda: flower Brevet.

IV **O mistrzostwo okręgu Łódź (300 m.)** 1. ob. Fiałkowski Władysław (64 pkt.) — nagroda: puhar srebrny, 2. ob. Stemborowski Jan (61 pkt.) — nagroda: garnitur na biurko. 3. ob. Michalski Kazimierz (59 pkt.) — nagroda: ekwipunek.

V **Broń małokalibrowa — o mistrzostwo okr. Łódź.** — ob. Piątkowski H. (326 pkt.) — nagroda: papierośnica.

Ponieważ zawody musiały być zakończone w ciągu jednego dnia, brak czasu nie pozwolił już na przeprowadzenie strzelań grupowych i z broni krótkiej.

*

W tym samym dniu (13 bm.) w Piotrkowie pod przewodnictwem p. Kołaczyńskiego, odbył się zjazd bratniej nam organizacji — Zjazd Zw. Kół Młodzieży Wiejskiej, przy udziale zgórą 400 osób. Ze strony Związku Strzeleckiego witali uczestników Zjazdu wiceprezes obw. mec. Rudnicki i ob. Czaki. Wspólność ideałów demokratycznych obu organizacyj, silnie zaakcentowana na Zjeździe, powiąże je ściśle i na terenie zadań praktycznych.

Zawody strzeleckie oraz Zjazd Młodzieży Wiejskiej, jako organizacyj reprezentujących dziś w Polsce najmłodsze i najsilniejsze siły pracy państwowo-twórczej zdecydowały, że Piotrków stał się w tym dniu terenem potężnej manifestacji państwowej.

Manifestowano w wielkim pochodzie na cześć odrodzenia państwowości naszej zapoczątkowanego w dniu 12 maja, składano hołd nowemu Prezydentowi Rzeczypospolitej!

Pochód, naczele którego stanął porucznik Habiniak przedefilował przed p. Starostą, jako najwyższym przedstawicielem władzy państwowej w Piotrkowie. W manifestacji wzięła udział kompanja P. P. z karabinami, poprzedzana orkiestrą wojskową, 3 oddziały „Strzelca" z karabinami, mianowicie: oddz. Piotrków z kdtem. Malinowskim, oddz. Wola Krysztoporska z Komdtem Grząckowskim i oddz. Żarnowice z kmdtem Szostem, — 2 hufce szkolne, 400 uczestników Zjazdu Młodzieży Wiejskiej w barwnych strojach ludowych oraz publiczność.

Zanotujmy sobie dla pamięci zbojkotowanie manifestacji przez Sokołów, Hancerzy i gimnazjum państwowe.

— m.

Okręg wołyński

WALNY ZJAZD DELEGATÓW OBWODU SARNY

Na Walne Zebranie przybył Delegat Zarządu Głównego Inspektor Związku ob. Urbaniec, oraz Delegaci Zarządów Oddziałów Obwodu w łącznej ilości 69 członków, 8 przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i około 240 osób, jako gości.

Przy wypełnionej po brzegi sali Zjazd zagaił Prezes Obwodu ob. Korejwo W., poczem powitalne przemówienie wygłosił imieniem Zarządu Głównego ob. Urbaniec.

W dłuższem przemówieniu swem delegat Zarządu Głównego wybitnie podkreślił twórczą ideę Związku Strzeleckiego, poczem przeszedł do zilustrowania, zaszłych ostatnio w Warszawie wypadków. Podnosząc zasługi Komendanta J. Piłsudskiego, dowiódł zaszłymi faktami, jak w jednej chwili i samorzutnie Naród Polski Demokratycznej, stanął pod sztandarem Twórcy armji polskiej i pierwszego Strzelca w Polsce, po to, by walczyć w obronie praw demokratycznych.

Po skończeniu przemówienia delegata Zarządu Głównego obecni na sali wznieśli długo niemilknące okrzyki na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, poczem przystąpiono do wyboru Prezydjum Zjazdu i Walnego Zebrania.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano ob. Urbańca, delegata Zarządu Głównego, który na sekretarzy powołał ob.ob. Manczaka Leona i Kielkiewicza Jana, zaś na asesorów ob.ob. Korejwę Wacława i Milewskiego Zdzisława, poczem odczytał depeszę z życzeniami dla

Zjazdu Prezesa Zarządu Okręgowego ob. Stanlewicza Antoniego.

Na nagły wniosek Komendanta Obwodu ob. Krutkopada postanowiono przez powstanie uczcić pamięć ostatnio poległych w wypadkach warszawskich strzelców, i wysłać depesze hołdownicze do Marszałka J. Piłsudskiego i Premjera profesora Bartla. Wnioski te jednogłośnie przyjęto i powierzono do załatwienia ten ostatni nowoobranemu Zarządowi Obwodu.

Z ramienia Dowództwa Garnizonu powitalne przemówienie wygłosił D-ca Garnizonu p. major Polityński Bronisław. W przemówieniu swem prelegent naczechował potrzebę wzmacniania pracy Związku Strzeleckiego, jako najżywotniejszej organizacji przysposobienia wojskowego na terenie powiatu dodając, że z pośród 17-tu organizacyj na terenie powiatu, jedyną organizacja strzelecka jest naprawdę żywotną i jej pracę wytężoną wszędzie napotykamy. Wyrażając uznanie Zarządowi i Komendzie Obwodu życzył dalszej pomyślnej dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej owocnej pracy.

Następne powitalne przemówienie imieniem Związku Legjonistów wygłosił ob. Michalski Henryk-Eustachjusz, przedstawiciel tegoż Związku w powiecie Sarneńsk.m. W kilku słowach prelegent podkreślił doniosłość prac Związku Strzeleckiego i obowiązkową potrzebę łącznej pracy obu organizacyj, które bodaj, że najbardziej od pierwszej chwili swego istnienia były ze sobą spokrewnione, gdyż zawsze występowały pod sztandarem swego Komendanta i Marszałka J. Piłsudskiego.

Sprawozdania z działalności Zarządu i Komendy Obwodu wygłosił komndant T. Obwodu ob. Krutkopad Roman, które przedstawiają się następująco:

„Od chwili zorganizowania pierwszego Oddziału Zw. Strzeleckiego na terenie powiatu Sarneńskiego t. j. od dnia 28 października 1924 r. miejscowe władze organizacyjne napotykały na trudności w pracy organizacyjnej, tak ze strony władz, jako też i społeczeństwa, które nie w ten to inny sposób starało się ją utrudniać, nazywając Związek Strzelecki bojówką polityczną, organizacją przez rząd i społeceństwo potępianą, jak się wyraził do swych uczni Szkoły Rzemieślniczej wychowawca tej szkoły p. Chorak.

Analizując postępy rozwoju organizacji — mówi sprawozdawca — dojdziemy do przekonania, że nietylko nie utknęliśmy na martwym punkcie, ale pomimo zwalczania nas, pomimo upośledzenia przez najrozmaitszych odszczepieńców idei strzeleckiej — doszliśmy do znacznych bardo postępów i tak, gdy w dniu 1. I. r. b.

Oddział Sarny liczył 22 strzelców czynnych i 17 wspierających, dziś oddział ten liczy 62 czynnych i 48 wspierających,

Oddział Klesowo w dniu 1.I. r. b. — czynnych 12 i wspierających 6, dziś oddział ten liczy 28 czynnych i 9 wspierających.

Oddział Antonówka w dniu 1 I. r. b. — 24 czynnych i 12 wspierających, dziś oddział ten liczy 32 czynnych i 7 wspierających.

Ponadto zorganizowane zostały 2 nowe oddziały, jeden z nich w m. Rokitnie w sile 58 strzelców czynnych i 6 wspierających i drugi oddział w m. Bereznicy w sile 29 strzelców czynnych, które zostały zalegalizowane przez Zarząd Główny i na terenie powiatu zarejestrowane.

Przechodząc do cyfr prace p. w. przedstawiają się następująco:

1) Strzelań ostrych w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 17 z k. b.

2) Zawodów Obwodowych urządzono 1.

3) Amunicji państwowej wystrzelano 1510 szt., własnej zaś małokalibr. 650 szt.

4) Ćwiczeń w oddziale Sarny odbyto 62, wykładów wojskowych 7, oddział Klesowo — ćwiczeń 16, wykładów 5, Antonówka — ćwiczeń 5, wykładów 3, Bereznica — ćwiczeń 6, wykładów 2, Rokitno — ćwiczeń 8, wykładów 6.

Materjał ludzki procentowo:

Od 16-18 lat 5 %; od 18-21 lat 8 %; od 21-30 lat 70 %; od 30-45 i wyżej lat 17 %.

Podoficerów rezerwy 15 %, szeregowców rezerwy 25 %, pozostałe 60 %, w armji, ani też w orgacjach p. w. nie służyli.

Stan kasy oddziału, która jednocześnie jest kasą t. obwodu w dniu sprawozdawczym 131 zł. 50 gr. Bibljoteka oddziału w ilości 240 tomów czynna dla członków bezpłatnie. Zainteresowanie czytaniem — małe, co się tłumaczy ogólnym przygnębieniem z racji absurdalnego sytuowania materjalnego, a nawet i bezrobocia.

Po zakończeniu sprawozdania K-ta obwodu ob. Krutkopada, wygłosił sprawozdanie Komisji Rewizyjnej ob. Milewski Zdzisław, informując Zjazd, że wszystkie książki i dokumenty kasowe przy każdej rewizji znajdowano w należytym porządku. Wobec czego Zarządowi dotychczasowemu jak również i skarbnikowi ob. Marczakowi udzielono absolutorjum.

Po ukończeniu sprawozdań, przystąpiono do wyborów do Zarządu Obwodu. Na wniosek przewodniczącego głosowanie odbyło się przez aklamację. Na Prezesa Obwodu jednogłośnie wybrano ob. Karejwo Wacława, poczem przystąpiono do głosowania na 15 postawionych przez Zjazd kandydatów do Wydziału Wykonawczego.

Po obliczeniu głosów okazało się, że w skład Wydziału Wyoknawczego weszli ob.ob. Troczewski Edmund, Kiełkiewicz Jan, Dąbrowski Jan, Marczak Leon, Mackiewicz Józef, Świerczyński Stanisław, Dr. Kempkiewicz Franciszek, Krajewski Edmund, Majzel Jan i Milewski Zdzisław.

Plenarne posiedzenie Wydziału Wykonawczego w celu podziału funkcyj w Zarządzie Obwodu wyznaczone na dzień 28 maja r. b. na godz. 15-tą poczem Zjazd o godz. 19.50 zamknięto.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.